

Korzenie majątku Kościoła w Polsce

8 września 2017

Co i rusz dowiadujemy się, że ten lub inny zakon lub parafia odzyskały dobra lub wypłacono im rekompensatę za dobra, które utraciły w czasach PRL. Może przy tej okazji warto powiedzieć trochę o tym, skąd Kościół ma majątek.



Wyjściowym modelem własności Kościoła, jaki stosowano w krajach zachodnich, był model, w którym władca danego obszaru budował kościoły i tworzył parafie pozwalające zaspokoić potrzeby duchowe swych poddanych.

MAJĄTEK KOŚCIOŁA MAJĄTKIEM PAŃSTWA

Każdy z panów ziemskich, nawet jeżeli nie miał obowiązku, to poczuwał się do wybudowania kościoła i jego utrzymywania. Jeżeli bowiem nie pobudował swojego kościoła, to miał obowiązek partycypowania w kosztach utrzymania kościołów, do których uczęszczali jego poddani.

Stąd też każdy pan ziemski wolał utrzymywać własny kościół, niż łożyć na kościół postawiony przez sąsiada. Jednak ten układ miał drugie oblicze. Kościół, ziemia na której stał,

oraz cały majątek zakupiony przez dziedzica były jego własnością.

Z tego właśnie wynika dzisiejszy system opodatkowywania się na rzecz własnej parafii istniejący zarówno w Kościele katolickim, jak i w kościołach protestanckich na Zachodzie czy też w USA.

W początkach katolicyzmu w Polsce zastosowano identyczny model. Majątek Kościoła był majątkiem państwa (księcia, bo kraj w feudalnym modelu państwa traktowany był jako dziedziczny majątek władcy).

ROZBICIE DZIELNICOWE I SŁOWIAŃSKA TRADYCJA

Powszechnie w Europie obowiązywało tzw. prawo łupu. Władca nadawał ziemie, budował kościoły, lecz był to majątek użyteczności publicznej, podobnie jak dziś szkoły. Po śmierci biskupa czy księdza cały jego majątek ruchomy i nieruchomy mógł być przez władcę odebrany i np. nadany nowemu biskupowi. Jednak nadszedł czas rozbicia dzielnicowego.

Rozbicie dzielnicowe, zapoczątkowane testamentem Krzywoustego, nie było w Europie pomysłem odosobnionym. W tym samym okresie identycznie dzieje się w Niemczech, we Francji, we Włoszech. Wynika to z trudności komunikacyjnych. Zaś osadzeni na znacznie mniejszych połaciach kraju członkowie rodziny mieli pod nadzorem seniora zarządzać przypisanymi im dzielnicami, marchiami itp.

Pomysł jednakże nie brał pod uwagę ambicji ludzkich. W krajach niemieckich, gdzie silna władza króla – cesarza była mocno osadzona w zwyczajach, pomysł ten sprawdzał się znakomicie, stąd też kraje te długo pozostawały w układzie niezależnych księstw, ziem.

Jednak Słowianie w swojej tradycji nie mieli silnej władzy centralnej, stąd szybko zaczęły się walki między pretendentami do władzy senioralnej.

DECYZJE ZJAZDU W ŁĘCZYCY

Jedną z takich walk była walka między Mieszkiem Starym a Kazimierzem Sprawiedliwym. Dlaczego „sprawiedliwym” – otóż dlatego, że miał dobrą prasę, a prasą tamtego czasu były zapisy kronik sporządzanych w klasztorach.

Kazimierz w walce o władzę opierał się na klerze i możnowładcach. Dla uzyskania poparcia tych warstw książę udzielał przywilejów. Jakże to znane w dzisiejszych czasach, lecz dziś nazywa się to lobbingiem.

Postanowienia zjazdu w Łęczycy, w 1180 roku, miały istotny wpływ zarówno na uporządkowanie stosunków między panem i poddanym, jak również między panem i plebanem, przyczyniając się do szybkiego wzrostu majętności Kościoła w Polsce.

Najważniejszym z dokumentów tego zjazdu były regulacje prawa poddanych względem pana, których naruszenie groziło karą wyklęcia. Popatrzmy na zapisy: „(...) Ktokolwiek by biednym kmiotkom zboże czy gwałtem, czy innym sposobem zabierał lub zabierać kazał, niech będzie wyklęty(...)”. I dalej „(...) ktokolwiek zmarłego biskupa zagarnie dobra lub każe zagarnąć, czyli by księciem był czy jakąkolwiek znakomitą osobą lub urzędnikiem, bez wszelkiej różnicy, niech będzie wyklęty(...)”.

CENA POPARCIA

Widzimy, że Kościół w tym dokumencie uzyskuje zniesienie „prawa łupu” i przywilej nienaruszalności swoich dóbr. Dobra stanowiące dobra państwa, rozumianego jako osoby władcy, stają się dobrami Kościoła.

Takiego nadania dokonuje nie król, lecz książę walczący o władzę. Cena, jaką Kościół kazał sobie płacić za poparcie, była zawsze wysoka. Z tego właśnie przywileju wywodzą się dzisiejsze zwroty majątków Kościoła odebranych mu w czasach socjalizmu.

Innym przywilejem uzyskanym przez Kościół na zjeździe w Łęczycy, było zniesienie obowiązku nocowania i wyposażenia podróżujących urzędników państwowych, jaki nałożony był na każdy zakon i każdą parafię. Obowiązek ten stanowił normę w Europie. Z tego chyba widać, jakimi zasługami Kazimierz uzyskał przydomek Sprawiedliwy...

PANOWIE O CZYNSZACH RADZILI

Stopniowo obowiązki społeczeństwa względem Kościoła w Polsce różnicują się w stosunku do Zachodu. Szczególne znaczenie ma inny sposób naliczania dziesięciny: tam był to podatek pieniężny, u nas w naturze.

Z tego biorą się bunt w miastach, gdzie rolę decyzyjną miała ludność przybyła z Zachodu, mająca szerokie kontakty i znająca warunki życia na Zachodzie, przeciwna władcom Polski. Mieszczanie chcieli płacić podatki takie, jak płacili ich ziomkowie na Zachodzie.

Ta odmienność płacenia danin na rzecz Kościoła i możnowładców trwała bardzo długo, bo dzięki niej te grupy społeczne zyskiwały znacznie wyższy status materialny.

Ograniczenie możliwości swobodnej sprzedaży własnych wyrobów w części, która stanowiła daninę, pozbawiała producentów czegoś, co dziś nazywamy marżą handlową. Dlatego też grupy uprzywilejowane długo nie chciały zrezygnować z tej formy obciążeń, czyli daniny w naturze.

Pamiętamy słowa słynnej pieśni, która powstała w roku 1848: „O cześć Wam panowie magnaci, Gdy naród do boju wystąpił z orężem, panowie o czynszach radzili...”. To właśnie o tych przywilejach płaconych na rzecz Kościoła i możnowładców mówi pieśń.

Autorstwo tekstu i zdjęcia: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net

BIBLIOGRAFIA

1. Paweł Jasienica, „Polska Piastów”.